

Klasyka

wywiadu polskiego



FRONDA

Klasyka

wywiadu polskiego

[Kup książkę](#)

Klasyka **wywiadu polskiego**

Opracowanie:
Paweł Skibiński
Dawid Dynarowski

FRONDA

[Kup książkę](#)

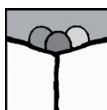
Opracowanie redakcyjne
Paweł Skibiński
Dawid Dynarowski

Korekta
Małgorzata Terlikowska

Projekt okładki
Piotr Zajączkowski

Opracowanie typograficzne i łamanie
PanDawer
www.pandawer.pl

Copyright © 2010 by Stowarzyszenie Kulturalne FRONDA, Warszawa



Zrealizowano w ramach Programu Promocja Czytelnictwa
ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ISBN 978-83-88747-27-4

Wydawca
Stowarzyszenie Kulturalne FRONDA
ul. Marszałkowska 55/73 lok. 168,
00-676 Warszawa
adres koresp. ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
tel. (22) 8365444, 8773735
fax (22) 8773734
e-mail fronda@fronda.pl
www.fronda.pl

Menedżer projektu
Wojciech Salwa

Druk i oprawa
Druk i oprawę organizuje
PanDawer, www.pandawer.pl

Wydanie I

[Kup książkę](#)

Wstęp

Wywiad stanowi jedno z cennych źródeł historycznych na temat XX wieku. Pozwala bowiem zapoznać się z bardziej osobistą refleksją indagowanej osoby, która często nie utrwalaby swej opinii w innej formie. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia mamy w praktyce do czynienia wyłącznie z wywiadami prasowymi. Powstały w XIX wieku gatunek dziennikarski, na polskim rynku prasy zyskuje sobie dopiero szerszą popularność w okresie międzywojennym.

W niniejszym tomie przypominamy czytelnikom jeden z pierwszych w polskim dziennikarstwie cykli wywiadów, opublikowanych w latach 30. XX wieku na łamach neokonserwatywnych pism – początkowo „Buntu Młodych”, a następnie będącej jego kontynuacją „Polityki”. To ponad trzydzieści tekstów, zapisujących rozmowy z różnymi osobami najczęściej związanymi z życiem politycznym Polski międzywojennej, rzadziej z ówczesnym polskim życiem intelektualnym i społecznym. Są to zarówno osoby powszechnie znane ówczesnej opinii publicznej, jak i postaci z drugiego planu. Przeprowadzone z nimi rozmowy w ciekawy sposób naświetlają rzeczywistość Polski międzywojennej, poza tym stanowią z pewnością interesujący komentarz dla historii polskiego dziennikarstwa i prasy polskiej.

Zwraca uwagę samo miejsce, w którym zostały one opublikowane. „Bunt Młodych” był dwutygodnikiem wydawanym

w Warszawie przez środowisko piłsudczykowski i konserwatywne skupione wokół stowarzyszenia Myśl Mocarstwowa. Na czele redakcji stał nie byle kto – bo jeden z najważniejszych dziennikarzy polskich XX wieku – Jerzy Giedroyc. Sławny powojenny wydawca paryskiej „Kultury”, bez wątpienia najbardziej wpływowy intelektualista powojennej polskiej emigracji, który w ustach swoich apologetów zasłużył na miano „Redaktora” *par excellence*. Powojenna, emigracyjna „Kultura” stała się prawdziwą Mekką przede wszystkim dla rozmaitych niekomunistycznych środowisk lewicowych, niemniej jednak Giedroyc zdobywał szlify w zupełnie odmiennym otoczeniu złożonym z młodych konserwatystów¹.

„Bunt Młodych” był czasopismem, na którego łamach wykuwała się myśl młodych zachowawców lat 30. XX wieku, niezwykle ciekawego środowiska zajmującego autonomiczne miejsce na ideowej mapie polskiej polityki tego okresu. Pisali tam tacy publicyści, jak Adolf Maria Bocheński, bez wątpienia główny ideolog całego środowiska, jego brat Aleksander, zaczynał tu zdolny pisarz Ksawery Pruszyński, pisał tam także jego brat Mieczysław. Poza tym pisywali tu Wacław Zbyszewski, Kazimierz Studentowicz, czy jeden z najistotniejszych w okresie międzywojennym znawców Związku Sowieckiego i jednocześnie oficer II Oddziału Sztabu Generalnego (czyli wywiadu polskiego) kpt. Jerzy Niezbrzycki, publikujący pod pseudonimem Ryszard Wraga. Na łamach dwutygodnika gościli także późniejsi wybitni pisarze – m.in. Jerzy Andrzejewski, Teodor Parnicki, Paweł Hertz, czy też związany po wojnie z Radiem Wolna Europa Czesław Straszewicz, który w „Buncie Młodych” redagował dział literacki. Na łamach „Buntu” pierwsze swoje artykuły publikował słynny Kisiel – Stefan Kisielewski².

¹ Giedroyc po latach będzie dystansował się od swego młodzieńczego doświadczenia, Por. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.

² Bardzo ciekawy portret środowiska „Buntu Młodych” daje w swej książce Kazimierz Michał Ujazdowski, zob. K.M. Ujazdowski, *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2005, s. 57 i n.

Środowisko „Buntu Młodych”, jak słusznie wskazuje w swojej analizie Kazimierz M. Ujazdowski³, dopracowało się ciekawej propozycji ideowej, którą można śmiało nazwać propozycją narodowego konserwatyzmu. Jak dowodzi Ujazdowski, środowisko to niezmiennie nawiązywało do inspiracji katolicyzmem (co warto podkreślić, unikając starannie pokus instrumentalizacji katolicyzmu w służbie polityce), wypracowało nowoczesną – jak na lata 30. ubiegłego stulecia – formę narodowego patriotyzmu. Domagało się jednoczesnego wzmocnienia instytucji państwa przy zachowaniu niezbędnych swobód obywatelskich, zagrożonych w dobie dominacji intelektualnej totalitaryzmów.

Propozycje sformułowane na łamach niszowego warszawskiego czasopisma, wydaje się, że zachowały po latach znaczną atrakcyjność. Zainteresowanie bowiem dokonaniem tego środowiska przejawiało wielu wybitnych publicystów i intelektualistów w okresie PRL, a także po 1989 roku – żeby wymienić jedynie Marcina Króla i Kazimierza Michała Ujazdowskiego⁴.

Nie wdając się w szczegółową analizę przyczyn tego wzmoczonego zainteresowania środowiskiem i twórczością neokonserwatystów, trzeba zaznaczyć, że jest to jedno z tych środowisk politycznych II Rzeczypospolitej, które inspiruje współczesnych nam twórców i badaczy.

Wywiady zebrane w tym tomie są najczęściej anonimowe (w spisie treści podajemy je zgodnie z zapisami zawartymi w treści opublikowanych wywiadów). Wśród ich autorów kilkakrotnie pojawia się nazwisko wspomnianego Mieczysława Pruszyńskiego. Kilkakrotnie także prowadzącymi wywiad okazują się mniej znani współpracownicy gazety. Raz wywiad przeprowadził też Adolf Maria Bocheński. Liczba publikowanych rozmów i zaangażowanie kluczowych członków redakcji świadczy o tym, że obok sążnistych tekstów publicystycznych, właśnie wywiady stały się jedną z istotnych form przekazu treści prezentowanych na łamach konserwatywnego periodyku.

³ Tamże.

⁴ M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979.

Pod względem politycznym neokonserwatyści wywodzili się oczywiście z obozu piłsudczykowskiego, jednocześnie jednak podjęli uczciwą i otwartą polemikę z narodowymi demokratami, których krytykowali za założenia polityki zagranicznej czy za stosunek do instytucji państwowych, ale – przynajmniej w znacznym stopniu – dzielili z nimi nacjonalizm oraz przywiązanie do katolicyzmu. Nie wyrzekając się swego rodowodu politycznego, potrafili też otwarcie krytykować obóz zwolenników Marszałka Piłsudskiego, który w latach 30. niepodzielnie rządził w naszym kraju. Dystansowali się od polityki wobec opozycji, wobec mniejszości narodowych, elementów polityki zagranicznej czy gospodarczej ówczesnej władzy. Stanowili więc naprawdę samodzielną jakość na prawicy obozu piłsudczykowskiego.

Stąd nie może dziwić, że znaczna część wywiadów opublikowanych na łamach „Buntu Młodych” – obok prominentnych przedstawicieli obozu sanacyjnego – przeprowadzona została z narodowymi demokratami, zarówno starszego pokolenia, jak i tzw. młodymi. Na łamach neokonserwatywnego periodyku zagospodarują więc zarówno pierwszy marszałek Sejmu Ustawodawczego Stanisław Trąpczyński, lider parlamentarny endecji – Stanisław Grabski, jego brat Władysław – znany dziś przede wszystkim jako twórca reformy walutowej, ale także Julian Sas-Wisłocki, jeden z liderów ONR-ABC, czy narodowo-radykalny ekonomista Wojciech Zaleski. Znajdzie się wreszcie miejsce na rozmowę z liderem narodowców – Romanem Dmowskim opublikowaną już po jego śmierci w jednym z ostatnich numerów „Polityki”. Jest to bodaj najbardziej znany spośród publikowanych w naszym tomie tekstów.

Wywiady „Polityki” komentowały rzeczywistość nie tylko z punktu widzenia opozycji, ale także ustami przedstawicieli obozu rządowego. Na neokonserwatywnych łamach gościli ze swymi wypowiedziami m.in. byli premierzy: Kazimierz Bartel, Leon Kozłowski, Julian Nowak, czy Aleksander Prystor.

Redaktorów konserwatywnego pisma interesowały zarówno wydarzenia polityczne z przeszłości, jak i przemiany polityczne i ideowe wewnątrz sanacji. Rozmawiali oni nie tylko

z radykalizującymi się przedstawicielami lewicowej młodzieży sanacyjnej, a także z członkiem Związku Młodych Narodowców – Klaudiuszem Hrabym. W „Polityce” znajdziemy rozmowę także z jednym z liderów ludowców – Stanisławem Miłkołajczykiem, z twórcą ludowych uniwersytetów inż. Ignacym Solarzem, czy z lwowskim socjalistą – Hausnerem.

Co wyjątkowe, a w związku z tym godne szczególnego podkreślenia, w polskiej gazecie opublikowane zostały wywiady z prominentnymi przedstawicielami środowisk ukraińskich – Wasylem Mudrym, prezesem UNDO, wówczas zwolennikiem współpracy z państwem polskim, oraz z metropolitą lwowskim obrządku unickiego abp. Andriejem Szeptyckim. Nie tylko te dwie rozmowy, ale także choćby mówiony komentarz do polityki wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego, związanego z redakcją Piotra Dunina-Borkowskiego, stanowią dowód na głębokie zainteresowanie środowiska neokonserwatystów tematyką narodowościową, a zwłaszcza tzw. kwestią ukraińską.

Sporo spośród zebranych w naszym tomie wywiadów dotyczy refleksji nad kwestiami gospodarczymi. W tej materii warto zwrócić uwagę na wywiady z Adamem Krzyżanowskim (opublikowano aż trzy rozmowy z tym ekonomistą), z Feliksem Młynarskim czy ze wspomnianym już Wojciechem Zaleskim. Wywiady te ilustrują fakt, iż środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” zajmowało wyjątkowe wówczas stanowisko – antyetatystyczne i zdystansowane wobec państwowe-ego interwencjonizmu.

Osobną grupę rozmów stanowią rozmowy wspomnieniowe – dotyczące głównie dwóch tematów: odzyskania niepodległości przez Polskę oraz okoliczności zamachu majowego. Redaktorzy rozmawiali zarówno z postaciami pierwszoplanowymi (Grabscy, Dmowski), jak i drugoplanowymi (kpt. Józef Jęczkowiak).

Zebrane wywiady mogą zaskoczyć współczesnego czytelnika swoją formą, która dopiero się kształtuje. Nie ma wyraźnego formalnego podziału na pytania i odpowiedzi, a wypowiedzi indagowanych osób często wplatane są w treść artykułu. Nie brakuje opisów i komentarzy odautorskich, często pomijane

są personalia osoby pytającej w imieniu redakcji. Mamy do czynienia z formą dopiero krzepnącą w swoich znanych nam z dzisiejszej prasy kanonach.

Zaskakuje też atmosfera przeprowadzanych wywiadów, tak odmienna od znanego nam współczesnego dziennikarstwa – drapieżnego i poszukującego sensacji. Wywiady prezentowane w tym tomie charakteryzuje spokojna refleksja i namysł oraz chęć zrozumienia racji nawet tych rozmówców, którzy nie podzielali poglądów redakcji.

* * *

Zdajemy sobie sprawę, że znaczna część z tych rozmów została już opublikowana, choćby przez Mieczysława Pruszyńskiego w jego książce *Tamci*, która ukazała się w 1992 roku⁵. Pruszyński potraktował wówczas swoje dokonania dziennikarskie z okresu międzywojennego jako swoistą replikę w stosunku do słynnej książki Teresy Torańskiej *Oni* (Warszawa 1985), która zawierała wywiady z prominentnymi polskimi komunistami, współtwórcami PRL w pierwszych latach powojennych. Książka Pruszyńskiego zawierała jednak wywiady przeprowadzone jedynie przez niego (rzeczywiście w większości najistotniejsze spośród publikowanych w „Polityce”). My natomiast staraliśmy się opublikować wszystkie odnalezione teksty, także te niesygnowane lub przeprowadzone przez innych autorów. Po drugie – wznowienie także tej części wywiadów, które były opublikowane przez Pruszyńskiego, jest o tyle zasadne, że jego zbiór został wydany przed niemal dwudziestu laty i nie doczekał się wznowień. Inny też jest kontekst naszej publikacji – nie staramy się porównywać doświadczeń II RP i PRL, lecz raczej mamy zamiar udokumentować istotny fragment historii polskiej prasy i przyczynić się do odświeżenia pamięci o doświadczeniu Polski dwudziestolecia międzywojennego.

Zdecydowaliśmy się uwspółcześnić pisownię wywiadów i opatrzyć je minimalnymi koniecznymi przypisami,

⁵ M. Pruszyński, *Tamci*, Warszawa 1992.

ułatwiający lekturę tekstów współczesnemu czytelnikowi, zwłaszcza temu, który nie jest specjalistą historykiem.

Mamy nadzieję, że zapoznanie się z tekstami wywiadów przeprowadzonych w latach 30. XX wieku pozwoli nam wszystkim lepiej zrozumieć ten czas i ludzi, z którymi wiele nas dzieli, a jednocześnie jednak tak wiele łączy – doświadczenie budowy wolnej Polski.

Dawid Dynarowski
Paweł Skibiński

Rozmowa z prof. Kazimierzem Bartlem

Na pobliskim zegarze kościoła św. Marii Magdaleny wybi-
ja piąta. A więc pięć minut spóźnienia. Zdążamy szybkimi
krokami ku miłej, zacisznej ulicy Nabelaka¹. Za chwilę
będziemy rozmawiali z człowiekiem, który dysponuje tak
rzadką w Polsce siłą: autorytetem w najszerszych masach
społeczeństwa.

Gabinet byłego premiera przykuwa uwagę przygniatającą
ogromną masą czarnych książek, zajmujących szczególnie trzy
ściany. Korzystamy z chwili oczekiwania, aby pobieżnie prze-
jrzeć tytuły. Nie każdy nasz premier poszczycić się może taką bi-
blioteką. Cóż dopiero za niespodzianka znaleźć ją u tego, który
chyba ma opinię najbardziej życiowego, najmniej papierowego
z naszych mężów stanu. Zauważam Piłsudskiego *Rok 1920*, Bo-
brzyńskiego² *Dzieje Polski*, Śliwińskiego³ *Żółkiewski*, komplet
dzieł Masaryka, dalej olbrzymią kolekcję dzieł z zakresu mate-
matyki i historii malarstwa. Na stole leży *Przymierze Polsko-Pru-
skie* Askenazego. Nagle drzwi się otwierają, staje w nich premier

¹ We Lwowie.

² Michał Bobrzyński (1849-1935), historyk, polityk. Związany z konserwatysta-
mi. Poseł do Sejmu Krajowego Galicji oraz Rady Państwa w Wiedniu. Namiestnik
Galicji w latach 1908-1913. Współtwórca krakowskiej szkoły historycznej.

³ Artur Śliwiński (1877-1953), związany z ruchem socjalistycznym. Wice-
prezydent Warszawy w latach 1919-1922, premier Polski w 1922, senator RP
w latach 1935-1938.

Bartel. Wprowadza od razu specyficzny nastrój tężyzny i humoru. Zamiast wdawać się w dłuższą analizę, postaram się krótko określić co najsilniej uderza w osobie premiera Bartla. Otóż jest to typ człowieka wybitnie zachodnioeuropejskiego. Cecha ta okazuje się z jednej strony w niezwykle rozwiniętym poczuciu tego, co Anglicy nazywają „humour”, a z drugiej strony, w ogólnym charakterze człowieka gigantycznej pracowitości.

Seminarium premiera – profesora przeciągnęło się trochę dłużej, stąd nie zauważono naszego spóźnienia. Prof. Bartel mówił: „Spóźniłem się, przepraszam, ale, po skończonym seminarium dopadło mnie ze czterdziestu akademików z pytaniami naukowymi. Jestem tym zawsze zachwycony. W Polsce nie tylko pośród studentów, o, nie tylko! – jest tak mało pragnących się wciąż uczyć”. Rozmowa schodzi na tak aktualny temat autonomii szkół wyższych. Padają ciekawe charakterystyki osób i stosunków. Nagle rzucam pytanie:

Czy Pan Profesor prowadził pamiętnik, będąc u steru rządów?

— Niestety, zrobiłem zapiski, nie mogłem prowadzić dziennika z braku czasu. Nieraz bardzo tego żałuję, chociaż pamięć moja jest wyjątkowo ostra. Natomiast zdecydowany jestem ogłosić kiedyś wspomnienia z dotychczasowej swej działalności politycznej. Teraz gromadzę dokumenty.

Panie Profesorze, opinia polska uważa pana za człowieka, który pragnął połączyć w Polsce wolność z autorytetem. Czy mógłby Pan określić na kogo w pamiętnikach swych rzuci większą dozę odpowiedzialności za nieudanie się tej koncepcji, na grupę rządową, czy też na opozycję?

— Jakkolwiek odpowiedzialność za to, co się stało w Polsce między rokiem 1926 a 1930, historia rozłoży prawdopodobnie na bardzo wiele osobistości, to jednak ja – one znane mi były i są wszystkie, działające podówczas, sprężyny – skłonny

byłbym twierdzić, iż zawiniła może bardziej jeszcze opozycja, aniżeli grupy popierające marszałka Piłsudskiego.

Czy Pan Profesor mógłby cytować przykłady, w których opozycja bez żadnego wyzwania uniemożliwiała koncepcję integralnego podziału władz?

— Najlepszym, według mnie, przykładem braku umiaru opozycji w tym względzie była sprawa ministra Młodzianowskiego⁴. Młodzianowski był człowiekiem bezwzględnie uczciwym, idealistą pełnym najlepszej woli. Uważałem śp. ministra Młodzianowskiego za typ dodatni w całym tego słowa znaczeniu. Może miał pewne braki w wykształceniu fachowym, niemniej nadrobił je dobrą wolą. Otóż bez żadnego właściwie powodu opozycja wykonała na ministra Młodzianowskiego, absolutnie dla mnie niezrozumiały, atak. Takie rzeczy uniemożliwiały harmonijne współdziałanie władzy wykonawczej i ustawodawczej.

Którego ze swych ministrów, wyjąwszy oczywiście potężną indywidualność marszałka Piłsudskiego, uważał Pan za najbardziej wybitnego?

(Tu profesor Bartel przechodzi szereg nazwisk. Padają krótkie, błyskotliwe, charakterystyki. Przeciwwstawienie grupy psychicznej: Sławek – Prystor, grupie: Miedziński⁵ – Świtalski⁶).

⁴ Kazimierz Młodzianowski (1880-1928), malarz, polityk, wojskowy. Członek Legionów Polskich. Komendant policji w 1919, wojewoda poleski w latach 1924-1926. Minister spraw wewnętrznych w roku 1926, następnie wojewoda pomorski.

⁵ Bogusław Miedziński (1891-1972), polityk, dziennikarz, podpułkownik Wojska Polskiego. Przed I wojną światową przynależał do organizacji: Życie, Płomień, PPS Frakcja Rewolucyjna, Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki. W czasie I wojny światowej współorganizuje Polską Organizację Wojskową. W II RP poseł I, II, III, IV kadencji, minister poczt i telegrafów, marszałek senatu. Był współautorem deklaracji politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

⁶ Kazimierz Świtalski (1886-1962), polityk. Członek Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Polskiej Organizacji Wojskowej, Legionów Polskich. Premier w 1929, marszałek Sejmu 1930-1935, wojewoda krakowski.

— Decyzja niezwykle trudna. Pan myśli – woła premier – że ja tu jestem na egzaminie?

(Nagle pada nazwisko Aleksandra Meysztowicza⁷). Nie chciałbym – mówi, iżby ktokolwiek myślał, że pragnę określeniami, zawartymi w tych odpowiedziach, wyrządzić komuś przyjemność lub kogoś zranić. Traktuję tę rozmowę z panem jako przyczynę do dziejów pomajowych. Otóż muszę tu stwierdzić, iż ministra Meysztowicza uważam za jednego z najlepszych polskich ministrów sprawiedliwości. Jest to o tyle zabawne, że podobno p. Meysztowicz nigdy prawa nie studiował, w znaczeniu szkolnym. Był to jednak cały człowiek. Zasadniczo prawie zawsze dochodziliśmy do porozumienia, aczkolwiek miewaliśmy też zatargi, o ile chodziło o stosunek do niektórych spraw społecznych.

Czy Pan Profesor nie spostrzegł, iż po wyborach 1928 roku prawie każdy poseł indywidualnie uważał rząd pana premiera za możliwie najlepszy w Polsce, a zerwanie spowodowały przede wszystkim organizacje i dyscypliny partyjne?

— Oczywiście, że z poszczególnymi posłami mogłem dojść dużo łatwiej do porozumienia. Co więcej, z poszczególnymi posłami dochodziłem prawie zawsze do porozumienia. Ścisła dyscyplina stronnictw w Polsce jest jednak jedną z największych plag naszego życia politycznego. Gdyby Sejm 1928 roku był wybrany na podstawie jednomandatowej ordynacji wyborczej, z katastrofem narodowościowym na Kresach, wypadki byłyby poszły prawdopodobnie zupełnie innym torem.

Czy Pan Profesor przywiązuje wielką wagę do sprawy zmiany ordynacji wyborczej?

⁷ Aleksander Meysztowicz (1864-1943), konserwatysta. Członek rosyjskiej Dumy i Rady Państwa. Premier Litwy Środkowej. W latach 1926-1928 minister sprawiedliwości i naczelny prokurator.

— Przywiązuję do tej sprawy wręcz ogromną wagę. Czasem, gdy rozmyślam nad pociągnięciami, które by mogły wyprowadzić Polskę z niekorzystnych warunków, dochodzę do przekonania, iż pierwszą i bodaj najważniejszą, byłaby zmiana ordynacji wyborczej na jednomandatową. Uważam, że ordynacja winna pozostać najbardziej demokratyczną, lecz, że ludność winna wiedzieć na kogo głosuje, powinna znać swego elekta. Wybory na tej podstawie zatarłyby prawdopodobnie przepaść, jaka istnieje między obozem rządowym a opozycją i która jest jedną z największych bolączek kraju.

(Tu były premier po prostu zapala się). Tak – mówi – zmiana ordynacji wyborczej, to byłaby wielka rzecz! Ilość ludzi sumienia bezsprzecznie olbrzymio by wzrosła w Sejmie. Niech Pan wie, że do tego przywiązuję ogromną wagę.

Jak Pan Profesor wyobrażał sobie ewolucję systemu majowego? Czy rząd miał ulec z czasem częściowej parlamentaryzacji, z zachowaniem resortu spraw zagranicznych i armii do dyspozycji Prezydenta, czy też pragnął Pan realizować czystą koncepcję Monteskiusza, tj. koncepcję mianowania całego rządu przez Prezydenta spoza izb ustawodawczych?

— Ani przez chwilę nigdy nie brałem pod uwagę możliwości parlamentaryzacji gabinetu, gdyż byłem i jestem jej całkowicie przeciwny. Cały gabinet winien być, wedle mnie, mianowany przez Prezydenta i to absolutnie spoza członków parlamentu. Z powodu przeprowadzania ustaw, polityka jego byłaby jednakowoż we właściwej mierze związana z wolą Sejmu, względnie parlamentu.

Przecież jednak Pan Profesor prowadził jakieś rokowania ze stronnictwami lewicowymi? Co Pan dawał tym stronnictwom w zamian za poparcie rządu?

— Żadnych rokowań ze stronnictwami nigdy nie prowadziłem. Prowadziłem tylko rozmowy z moimi dobrymi znajomymi,

osobistymi. Pyta się Pan, co im dawałem za poparcie ustaw, wnoszonych przez rząd? Ponieważ za naczelny aksjomat w polityce uważałem, a i dziś także uważam, supremację normy etycznej nad normą polityczną, więc dawałem im rzecz najlepszą, jaką dać mogłem – dawałem im dobre rady... Radziłem im mianowicie, aby we własnym interesie i w interesie Polski nie szli na walkę z Marszałkiem Piłsudskim, lecz by lojalnie przyjęli zasadę podziału władz w państwie.

A czy prowadził Pan Profesor jakieś rozmowy z przedstawicielami opozycji prawicowej?

— Moje osobiste stosunki z kilku posłami tzw. prawicy ułatwiły mi uspokojenie Poznańskiego po zamachu. Nie mogę nie uznać ujawnionej podówczas przez nich najlepszej woli i zrozumienia sytuacji. Poza tym rozmów nie prowadziłem. Nie chcę pana, jako prawicowego urazić, ale do metod narodo-demokratycznych, które uchodzą, nie wiem dlaczego, za prawicowe, sympatii nie miałem nigdy.

Pan Profesor kładł często silny nacisk na zasadę podziału władz. Czy uważa Pan zmianę konstytucji za rzecz istotną do realizacji tej zasady? Czy uważa Pan za ważniejszą zmianę ordynacji czy zmianę konstytucji?

— Oczywiście, że zmianę ordynacji wyborczej uważam za bardziej istotną od zmiany konstytucji. Zmiana ordynacji wyborczej może wpłynąć na konfigurację stronnictw politycznych, czyli na treść życia politycznego. Zmiana konstytucji, to tylko zmiana formy. Nawet przy obecnej konstytucji uważam realizację podziału władz za zupełnie możliwą. Na sprawę zmiany konstytucji nie kładłbym zbyt wielkiego nacisku. Są w Polsce ludzie, którzy uważają, iż koniecznym jest, żebyśmy mieli konstytucję oryginalną, że tak powiem zupełnie swoistą. Jest w tym pewna myśl patriotyczna. Słońce jednak będzie mogło się wznieść nad naszą sytuacją polityczną, gdy nastąpi zmiana ordynacji wyborczej.

Czy Pan Profesor uważał powstanie BBWR za rzecz pożądaną, czy może za *malum necessarium*?

— Przyznaję, że uważałem powstanie BBWR za *malum*, ale nie *necessarium*, uważałem je za *malum tout court*. Moją koncepcją był podział władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, która jedynie może zagwarantować i wolność, i porządek. Powstanie bloku rządowego zasadę tę w zupełności zniszczyło. Obecnie władza wykonawcza i władza ustawodawcza to dwie rzeczy absolutnie identyczne, obie znajdują się w tych samych rękach. Jesteśmy pod tym względem tam, gdzie byliśmy przed majem 1926 roku.

Czy w roku 1928 w czasie powstania BBWR istniały jakieś różnice zdań co do wyborów?

— Wyłoniły się dwa programy: program Sławka⁸ i Świtalskiego i program mój. Panowie Sławek i Świtalski pragnęli stworzyć to, co dziś znane jest pod nazwą BB, ja proponowałem pozostawienie *status quo* i nawet udzielenie legalnego poparcia stronnictwom lewicy i środka, w których znajdowało się podówczas mnóstwo bezinteresownych zwolenników regimu. Konserwatyści poszliby wtedy sami do wyborów. Wiadomo, że nie moje zdanie przemogło...

Tak więc konserwatystów pragnął Pan Profesor pozostawić ich własnemu losowi. Sądzę, iż nie byłoby to wyszło na niekorzyść tego ugrupowania. Ile jednak jest prawdy w twierdzeniach niektórych publicystów o stałej niechęci Pana do obozu zachowawczego?

— Nie byłem, a także na pewno nie będę chyba nigdy zachowawcą; niemniej jednak mogę stwierdzić, iż

⁸ Walery Sławek (1879-1939), polityk. Działacz PPS, następnie PPS FR. Członek Związku Walki Czynnej, Polskiej Organizacji Wojskowej i Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Trzykrotny premier Polski, marszałek Sejmu, minister spraw wewnętrznych, prezes BBWR.

z ugrupowaniem tym dochodziłem z łatwością do porozumienia dlatego, iż liczy ono w swych szeregach dużo ludzi światłych. Nasuwa mi to nawet dość smutne refleksje o stanie myśli lewicowej w Polsce. Jakżeż porównać polską myśl lewicową np. z francuską!

(Następuje krótka rozmowa o zachowawcach. Pada nazwisko ks. Radziwiłła⁹, prof. Estreichera).

Co zdaniem Pana Profesora jest dziś największą bolączką Polski?

— Pytanie o tyle zbędne, że odpowiedź na nie udzielić Panu może – oczywiście zawsze najbardziej poufnie – każdy nieuprzedzony i bezinteresowny obywatel kraju. Co jest największą bolączką dzisiejszego dnia w Polsce? Powiedziałem już. Za największe zło uważam brak podziału, albo lepiej, brak rozgraniczenia władzy rządzącej od władzy ustawodawczej, a więc to co było złem przed majem 1926 roku. Tylko, że losy ludzi i spraw zależały wówczas od prowincjonalnych sekretarzy i posłów rozmaitych partii politycznych, a dziś od jednej.

Jak Pan Profesor zapatruje się na dotychczasową politykę w Galicji Wschodniej tzn. w ostatnich latach?

— To pewne, że popełniono ciężkie błędy polityczne. (Tu pada kilka tak mocnych określeń, że premier zakazuje mi je zapisywać).

Jaka polityka, zdaniem Pana, mogłaby sprawę ukraińską załagodzić?

⁹ Janusz Radziwiłł (1880-1967), polityk. Działacz konserwatywny. Jeden z przywódców Stronnictwa Prawicy Narodowej, przemianowanego później na Stronnictwo Zachowawcze. Poseł na Sejm w latach 1928-1935 i senator w latach 1935-1939 z ramienia BBWR.

— Sądzę, że w sprawie tej winno się stosować tylko uczciwą sprawiedliwość. Tu trzeba być i sprawiedliwym, i uczciwym. Wtedy też można wiele w tej sprawie zrobić, jak to widzieliśmy za czasów rządów pana wojewody Piotra Borkowskiego, kiedy to stosunki polsko-ukraińskie układały się dużo lepiej. Wiele się od tego czasu zmieniło na gorsze...

W pewnym związku ze sprawą ukraińską znajduje się polityka zagraniczna. Czy Pan Profesor mógłby nam coś powiedzieć na ten temat? Ostatnio np. pojawił się w „Wiadomościach Literackich” artykuł posła Mackiewicza¹⁰ o naszych stosunkach z Niemcami.

(Tu prof. Bartel daje ogólną charakterystykę posła Mackiewicza, po czym mówi) – Ostatni artykuł Mackiewicza uważam za doskonały. Poglądy tam wyrażone mógłbym niemal w całości podpisać. Na sprawy tam poruszone mam bardzo silnie ustalony pogląd.

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie: co Pan Profesor myśli o dalszym rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce?

(Nastąpi cisza. Słychać było przejeżdżający ulicą Potockiego tramwaj. Godzina siódma biła na zegarze kościoła Marii Magdaleny. Odpowiadały mu zegary ratusza i Bernardynów. Stary Lwów nasłuchiwał...)

Źródło:
„Bunt Młodych”, nr 38,
marzec 1933

¹⁰ Stanisław Mackiewicz (1896-1966), polityk, publicysta. Działacz konserwatywny. Członek Zet-u i Polskiej Organizacji Wojskowej. Wydawca konserwatywnego dziennika „Słowo”. Poseł na Sejm 1928-1935 z ramienia BBWR. Premier RP na Uchodźstwie w latach 1954-1955.